

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) środa dnia 17 października 1934

Nr. 237

8 TERORYSTÓW CHORWACKICH

PRZYKOTOWAŁO ZAMACH NA KRÓLA ALEKSANDRA

Morderca nazywa się Georgjew i pochodzi z Bułgarii

Białogród (Tel. wł.). Z prywatnego, ale dobrze poinformowanego źródła donoszą, że, jak się zdaje, sprawcę strasznego zamachu marsylskiego już ostatecznie rozpoznano. Po opublikowaniu fotografii zamachowca przez dzienniki jugosłowiańskie, zgłosiło się niezależnie od siebie w dwóch różnych miastach dwóch Serbów, którzy dawniej dłuższy czas mieszkali w Sofji. Oświadczyli oni, że w opublikowanych fotografiach mordercy rozpoznają niejakiego Władę Georgiewa, noszącego przezwisko „Czernoziemski”. Należał on do macedońskiej organizacji rewolucyjnej U. M. R. O. Georgjew urodził się w południowo-bułgarskiej wiosce Kamienica i znany był jako jeden z najbardziej czynnych terrorystów. W roku 1922 zamordował bułgarskie-

go deputowanego Hadzi Dimoffa. W roku 1923 zabił znanego zwolennika Protegeroliza Tomalewskiego. Został wówczas aresztowany i osadzony w więzieniu. W rok później zwolniono go z więzienia i wkrótce przystąpił do rewolucyjnej organizacji Wanczy Michailowa, w której służył przez pewien czas jako szofer. Później używany był przez tę organizację jako kurjer dla różnych zadań poza granicami kraju i w tym czasie wszedł w kontakt z emigrantami chorwackimi Perceczem i Paweliczem.

Władze jugosłowiańskie i bułgarskie pracują obecnie ręką w rękę w celu wyjaśnienia personalji owego Georgiewa.

Z Sofji nadeszła już podobno wiadomość, potwierdzająca przypuszczenia jugosłowiańskie. W doniesieniu wskazuje się

szczególnie na podobieństwo fotografii Georgiewa i mordercy z Marsylji. (Nh.)

Sofja (Tel. wł.). Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi: według informacji władz policyjnych osobnik, nazwiskiem Władę Georgiew „Czernoziemski”, który, według dochodzeń w Beogradzie ma być mordercą króla Aleksandra I, znany był w Sofji pod przezwiskiem „szofer Władę”. Władze bułgarskie poszukują go od września 1934 roku i w dniu 7 września ukazały się jego podobizny w dzienniku urzędowym oraz we wszystkich dziennikach bułgarskich z wezwaniem wydania go władzom na podstawie ustawy o publicznem bezpieczeństwie i w związku z krokami podjętymi przeciwko terrorystom macedońskim. Podobizny te ukazały się razem z fotografiami kilku innych macedońskich terrorystów.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

RAJMUND POINCARE NIE ŻYJE

Paryż (Tel. wł.) W Paryżu, w swym mieszkaniu, zmarł nagle w poniedziałek o godz. 3,30 rano były prezydent i były premier Francji Raymond Poincaré w 74 roku życia.

Paryż (Tel. wł.) Rajmund Poincaré, były premier i były prezydent Republiki, przybył kilka dni temu ze swej posiadłości wiejskiej Sampigny do Paryża. W swym rodzinnym okręgu Bar-le-Duc wybrany został w niedzielę, 7 bm. do Rady generalnej i zamierzał w Paryżu kontynuować swe prace literackie. Krótko po przybyciu do Paryża musiał się położyć do łóżka. W sobotę i w niedzielę rozgłaszano pogłoski, że choroba jego nie budzi żadnych obaw, aż nagle w poniedziałek rano nadeszła wiadomość o jego nagłej śmierci.

Rajmund Poincaré urodził się 20 sierpnia 1859 roku. Należał on do tych francuskich mężów stanu, którzy zrobili najświetniejszą i najszybszą karierę polityczną, jaka wogóle można było zrobić.

Po ukończeniu studiów prawniczych, w roku 1886 zostaje Poincaré szefem wydziału ministerstwa rolnictwa przy ówczesnym ministrze rolnictwa Develle. Zaledwie rok później wybrany zostaje w Pierrefitte do Rady Generalnej, a w 2 miesiące później z departamentu Mozji do Izby Deputowanych.

W 32 roku życia zostaje generalnym referentem budżetu i w niewiarygodnie młodym wieku 33 lat ministrem oświaty, zdobywając tem samem prawo do nazywania się najmłodszym ministrem Francji.

Po jednorocznej działalności, jako minister finansów, powraca Poincaré na stanowisko ministra oświaty w gabinecie Ribot, a w 35 roku

życia wybrany zostaje wiceprezydentem Izby Deputowanych.

W roku 1903 wybrany zostaje do senatu. W roku 1913 wybrany zostaje na stanowisko prezydenta Republiki, piastując tę godność przez cały czas wojny aż do 1920 roku. Po upływie 7 lat zostaje premierem i pozostaje nim aż do 1924 r.

Od 1926 roku należy Poincaré do poszczególnych gabinetów albo jako premier albo minister finansów i usuwa się z czynnego życia politycznego dopiero w połowie 1929 roku, gdy musiał się poddać niebezpiecznej operacji.

Do jego najlepszych dzieł należą „Przyczyny Wojny” oraz „Historie Polityczne”.

Francja zawdzięcza zmarłemu w pierwszej linii uzdrowienie finansów, które umożliwił w r. 1926 dzięki ustabilizowaniu franka.

W czasie swego urzędowania przed wojną organizował częste spotkania z kierownikami politycznymi państw późniejszej Ententy.

Poincaré, przyjaciel Polski, był reprezentantem zdrowego nacjonalizmu francuskiego w polityce francuskiej. W okresie brianizmu nawoływał do ostrożności i przestrzegał przed zbyt wielkimi ustępstwami na rzecz Niemiec. W roku 1923 przeprowadził okupację zagłębia Ruhry. Francja traci w nim wielki umysł i wielki charakter.

W ciężkiej żałobie, która po raz drugi okrywa Francję w ciągu kilku dni, naród polski bierze szczery udział.



Maski pośmiertne króla Aleksandra i min. Barthou.

Włodo Georgiew urodził się w 1897 roku w Kamienicy w południowej Bułgarii i opuścił granice kraju w roku 1932, a więc dwa lata temu. (Nh.)

NOWE ARESZTOWANIA.

Paryż, (Tel. wł.) W Paryżu aresztowano w niedzielę obywatelkę austriacką Ernę Rhun, która próbo-

wała drukować rewolucyjne ulotki w języku jugosłowiańskim.

Aresztowana nie chciała podać swego adresu, ale stwierdzono, że wydaloną była już raz za rewolucyjną działalność z granic Francji. (K.)

Mediolan, (Tel. wł.) *Policeja w Genui aresztowała w związku z zamachem w Marsylii obywatela Czechosłowacji, który przed zamachem był w Paryżu i u Nicei, a w dniu 10 października przybył do Italji.* (MSZ.)

frankistów straciła na znaczeniu, a proklamowanie dyktatury w r 1929 odebrało dr. Paveliczowi ostatnie nadzieje. Wtedy to właśnie rozpoczęto akcję terrorystyczną. Pierwszym aktem było zamordowanie Szlegela, dyrektora dziennika „Novosti” w Zagrzebiu. Dokonali tego zamachu aresztowany obecnie poseł Tizil i Babic. W tymże roku zorganizowano pierwszy zamach na króla Aleksandra. Na drodze, gdzie król miał przejeżdżać, podłożono dwie maszyny piekielne. Aresztowano wtedy 18 osób z których dwie zostały powieszono a pozostałych 16 skazano na długoterminowe więzienie. Szef bandy Pavelicz i Postizil zdołali zbiec Pavelicz i Postizil kontynuowali swą działalność z początku we Włoszech, a potem na Węgrzech; od tej pory zapotowano całą serię nowych zamachów w tym jeden na króla. Wylicza je znana nota rządu jugosłowiańskiego do Ligi Nar. z d. 6 czerwca rb. W ciągu tego czasu członkowie bandy podrzucili w różnych miejscach Jugosławji 10 maszyn piekielnych i zamordowali posła Neudorfera. Ogólna liczba ofiar zamachów wynosi 7 zabitych i 8 osób ciężko rannych.

HISTORIA ZBRODNI CZEJ ORGANIZACJI

Paryż, (PAT.) Agencja Havasa podaje ciekawe szczegóły, dotyczące terrorystycznej organizacji, która dokonała zamachu na króla Aleksandra. Organizacja ta założona została przez dr. Pavelicza, b. posła z Zagrzebia należącego do chorwackiej partji ekstremistów, zwanej „frankistami” od nazwiska założyciela Franka

Frank, całkowicie oddany Habsburgom i zacięty wróg Serbów, projektował wraz z zamordowanym arcyksięciem Ferdynandem reorganizację Austro-Węgier z tem żeby oprócz je o trzy państwa; Austrię, Węgry i Chorwację.

Po powstaniu królestwa Jugosławji w r 1918 partja

MAŁA ENTENTA ATAKUJE GWALTOWNIE WĘGRY

Genewa (PAT.) Zbliżony do Małej Ententy „Journal des Nations” zamieszcza p. t. „Zbrodnia przeciw pokojowi” bardzo ostry artykuł przeciw Węgrom.

Zcznania współników Kalemena — pisze dziennik — przekształcają definitywnie tragedję marsylijską w konflikt międzynarodowy. Trudno będzie rządowi węgierskiemu uchylić się od odpowiedzialności, gdyż tolerował on obóz w Janka Pusztu, zezwolił na istnienie na swoim terytorjum grupy terrorystów i wyposażył ich w prawidłowe paszporty, które ułatwiły im ich potworną robotę. Świat znajduje się wobec zbrodni międzynarodowej. Zamach marsylijski stwarza niebezpieczeństwo wojny. Nie można żądać od Jugosławji, aby tolerowała popieranie przez państwo sąsiednie na swoim terytorjum morderców.

Zdaniem dziennika — gdyby w r. 1934 warunki były takie same, jak w r. 1914 wojna byłaby trudna do uniknięcia. Na szczęście jednak istnieje Liga Narodów i sprawa powinna być jej przedstawiona. Rada Ligi Narodów może i musi interwenjować dla zabezpieczenia pokoju.

Budapeszt (PAT.) Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że cała prasa węgierska piętnuje z oburzeniem fałszywe i tendencyjne wiadomości, zmierzające do ustalenia łączności między Węgrami a zamachem w Marsylii.

W pełnym rozgoryczeniu artykule, zatytułowanym „Niecne oszczerstwo i kłamstwo” dziennik „AZ Est” występuje przeciwko wrogiej kampanji pewnej części prasy, ujawniającej się przy okazji każdego niemal wypadku o znaczeniu międzynarodowym, a zmierzającej do oszkalowania Węgier przez najbardziej nieprawdopodobne oszczerstwa. „Węgry nie miały nic wspólnego z zamachem marsylijskim” — pisze dziennik. — Emigranci przebywają na Węgrzech podobnie jak w wielu innych krajach, lecz o ile więcej emigrantów chorwackich przebywa na przykład w Paryżu. Wystarczy wymienić syna zamordowanego przywódcy chorwackiego Radicza i lidera Chorwatów Pribiczewicza, który ogłosił we Francji w języku francuskim dłuższą publikację przeciwko królowi Aleksandrowi, której każdy wiersz technicznie gorąco nienawiszcją wobec króla”.

Dziennik „Uj Nemzedek” pisze: „Będziemy jeszcze mieli sposobność do zerwania maski z oblicza oszczerców i rzucenia snopu światła na spowite mrokiem zakątki piekielnego laboratorium tych trucicieli”.

LISTA ZBRODNIARZY

Paryż (PAT). Prasa paryska podaje wykaz nazwisk osób, które brały bezpośredni udział w zamachu marsylijskim. Są to następujący rewolucjonisci chorwaccy: 1) Zabójca króla Aleksandra, *Kalermen vel Suk*, którego nazwisko prawdziwe brzmi zapewne *Georgjew*. 2) *Iwan Rajtacz*, występujący pod nazwiskami *Benesza* lub *Severa* bezpośrednio współnik zabójcy. 3) *Zwonimis Pospiszil*, używający nazwisk *Novak* lub *Ingar Sungar*. Był on również współnikiem zabójcy. *Rajtacz* jak i *Pospiszil* są zaaresztowani. Czwartym współnikiem jest *Jonof Bombay*, używający nazwiska *Silny*. Tożsamości jego nie stwierdzono. Był on współnikiem *Kalemena* i brał również udział w zamachu marsylijskim. Dotychczas policja go nie ujęła. Piątym współnik, to *Malny vel Chalny*. Tożsamości jego nie stwierdzono, jak również niewyjaśniona jest rola, jaką odegrał w zamachu. *Malny vel Chalny* był właśnie tym, który zbiegł z rąk żandarmerji w Fontainebleau. Dotychczas jeszcze nie został

ujęty. Pozatem dzienniki wymieniają nazwisko męża zaufania, kierownika ruchu nacjonalistycznego, chorwackiego w rewolucyjnej organizacji „Uprava”, znajdującej się pod kierownictwem Pavelicza, *Szabo*. Jest on faktycznym kierownikiem spisku i zamachu, dokonanego w Marsylii. Niektóre dane wskazują, że jego osoba jest identyczna z *Malnyem*. *Szabo* również dotychczas nie został ujęty.

Wreszcie lista współdziałających w zamachu wymienia nazwisko *Marji Judrosz vel Wudrow*. Jest to kobieta, która towarzyszyła spiskowcom w Marsylii i w Aix en Provence. Kobieta ta zatrzymywała się w pierwszorzędnym hotelach i w jej eleganckich walizkach miała być ukryta broń i bomby. Dzięki temu prawdziwi zamachowcy do ostatniej chwili nie posiadali w swych bagażach nie takiego, co by mogło na nich zwrócić podejrzenie w razie nieoczekiwanej rewizji.

Pozatem duże zaciekawienie wzbudza osoba niejakiego *Kramera*, ósmego zamachowca, który miał odegrać rolę szefa spisku i na którego ślady policja dotychczas nie natrafiła. *Kramer* właśnie miał być owym delegatem, którego przybycia oczekiwali w Paryżu *Novak* i *Benesz*. Dzienniki zwracają uwagę na *niezwykłą staranność*, z jaką zamach był przygotowany. Organiza-

cja terrorystyczna przewidziała wszystkie możliwości i doskonale porozdzielala role.

KRAMER INICJATOREM ZAMACHU?

Paryż (PAT). Dzięki informacjom, otrzymanym przez policję francuską z Białogrodu, udało się stwierdzić, że inicjatorem zamachu na króla Jugosławji był niejak *Kwaternik*, 24-letni student, pochodzący z Białogrodu. Rysopis Kwaternika zgadza się całkowicie z wyglądem osoby, która była w Aix en Provence, w Lczannie i w paryskim hotelu Regina. Kwaternik podawał się tam wszędzie za *Kramera*. Potwierdza się więc przypuszczenie, że *Kramer* i *Kwaternik* to jedna i ta sama osoba. Rysopis i fotografie *Kramera* vel *Kwaternika* przesłane zostały do wszystkich placówek żandarmerji i straży pogranicznej.

Paryż (PAT). W Perpignan policja aresztowała 6 podejrzanych osobników, nie posiadających żadnych papierów, a przybyłych z Marsylii. Aresztowani podają się za emigrantów, zbiegłych z Niemiec. Tożsamości ich nie udało się stwierdzić. Wysiłki policji zmierzają obecnie do odnalezienia śladów *Marji Vondraczek* i tajemniczego *Kramera*, głównego delegata organizacji terrorystycznej, który kierował całą akcją zamach²

ZAGADKOWA ŚMIERĆ OPERATORA

który sfilmował zamach

Paryż, (Tel. wł.) Wczoraj w nocy zmarł w szpitalu paryskim operator filmowy, *Brooks Dascomb*, który dokonał zdjęć zamachu terrorystycznego w Marsylii. Z tragicznych wypadków *Dascomb* wyszedł cało. Dopiero po powrocie do Paryża przy pracy w laboratorium ciężko zaniemógł. Lekarze stwierdzi-

li krwotok mózgowy. Po przewiezieniu do szpitala *Dascomb* zmarł.

W Paryżu krąży pogłoska, jakoby zgon *Dascomba* wywołał zadowolenie wśród pewnych kół policji, obawiających się niewygodnego świadka, który najlepiej widział braki służby bezpieczeństwa w Marsylii.

150,000 LUDZI NAD TRUMNĄ KRÓLA ALEKSANDRA

Spnt. (PAT) Krążownik „Dubrownik”, wiozący zwłoki króla Aleksandra, przybył wczoraj rano około godz. 6 do tutejszego portu.

Całe miasto pogrążone w żalobie.

Okolo godz. 5 rano 150.000-czny tłum zaczął gromadzić się w pobliżu portu i dworca kolejowego w ciszy i skupieniu, oczekując na przybycie śmiertelnych szczątków Króla-Zjednoczyciela.

Gdy krążownik „Dubrownik” zbliżał się do redy, eskadra okrętów wojennych jugosłowiańskich i angielskich, które znajdowały się w porcie, oddała przepisową salwę honorową.

Ks. Arsen Karadzordzewicz w towarzystwie członków rządu i przedstawicieli skupczyny i senatu udali się na pokład krążownika, gdzie, po stwierdzeniu tożsamości zwłok, oddali hołd pośmiertnym szczątkom

króla Aleksandra.

Trumne ze zwłokami śp. króla Aleksandra przeniesiono z okrętu na wybrzeże, gdzie ustawiono ją na wspaniałym katafalku, otoczonym wysokimi kolumnami, na wierzchołku których płonęły znicze. Nad katafalkiem unosiły się hydroplany, zrzucając na trumnę wieńce spowite krepą.

O godz. 10 rano specjalny pociąg uwiózł zwłoki monarchy ku Białogrodowi.

Białogród (PAT.) Specjalny pociąg wiozący śmiertelne szczątki króla Aleksandra I, przybył do Zagrzebia w niedzielę wieczór. Przybycie pociągu powitano honorowymi salwami artylerji oraz biciem dzwonów. Plac przed dworcem i ulice przyległe zajęły olbrzymie tłumy. Trumnę ustawiono na katafalku na placu przed dworcem. Przed zwłokami przedefilowały tysiące osób, które

w ten sposób składały hołd zmarłemu monarcharsze.

MILKNA SWARY NAD TRUMNA.

Białogród (PAT.) Według nadeszłych tu wiadomości ze Splitu, przylączył się do orszaku, który towarzyszy zwłokom kró-

la ze Splitu do Białogrodu, były wielokrotny premier i szef byłej partji katolickiej w Słowenji, ks. Koroszec. Wywołuje to sensację, ponieważ ks. Koroszec od dłuższego czasu był internowany na wyspie Hvar ze względu na jego wybitne opozycyjne stanowisko wobec obecnych rządów.

PREZ. LEBRUN W DRODZE DO BIAŁOGRODU.

Paryż (PAT.) Prezydent Lebrun opuścił Paryż, udając się w towarzystwie członków domu cywilnego i wojskowego do Białogrodu, gdzie weźmie udział w pogrzebie króla Aleksandra-Zjednoczyciela.

Na mocy decyzji rady ministrów Francję na pogrzebie króla Aleksandra w Białogrodzie, reprezentować będą prócz prezydenta Republiki, minister wojny marszałek Petain, minister marynarki Pietri, wreszcie minister lotnictwa gen. Denain. Ten ostatni uda się do Białogrodu samolotem na czele całej eskadry.

POWITANIE MŁODEGO MONARCHY

Białogród, (Tel. wł.) Wczoraj przybył tu wraz z matką król Piotr II. Wokoło dworca i na ulicach stolicy przez które przejeżdżał król Piotr II, zebrały się olbrzymie tłumy ludności które obliczają na przeszło 100 tysięcy osób. Po obu stronach ulic ustawiły się szpalery z wojska, sokołów, orki i delegacji różnych stowarzyszeń. Wychodzącego z pociągu króla powitali regenci. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego, kom-

panja honorowa sprezentowała broń, burmistrz stolicy wręczył monarcharsze chleb i sól. Premier Uzunowicz odezwał się do młodego króla w następujących słowach: rząd królewski i cały naród jugosłowiański witają W Królewską Mość i składają mu wyrazy wierności i przywiązania, przysięgając iż pozostaną niezłomie u boku Waszej Królewskiej Mości, naszego ukochanego króla nadziei wszystkich Jugosłowian.

GEN. DŁUGOSZOWSKI DELEGATEM P. PREZYDENTA R. P.

Warszawa (PAT.) Na uroczystości pogrzebowe J. K. M. Aleksandra I, króla Jugosławji, udaje się do Białogrodu jako przedstawiciel P. Prezydenta R. P. i armji polskiej, w charakterze ambasadora nadzwyczajnego, generał brygady dr. Bolesław Wieniawa-Długoszowski wraz z adjutantem.

—oO—

LAVAL MINISTREM SPRAW ZAGR. FRANCJI

Zastużona dymisja ministra Cheron



Od lewej widzimy: min. Piétri, min. Flaudin, min. Laval, Marchandeu i sen. de Jouvencel.

Paryż (PAT.) Zgodnie z przewidywaniami, rada ministr. na sobotniem wiecz. posiedzeniu przyjęła do wiadomości dymisję min. Sarraut i postanowiła wystąpić do prezydenta republiki z wnioskiem o nominację *deputowanego Marchandeu na stanowisko ministra spraw wern., senatora Pierre Laval — na min. spraw zagranicznych i dep. Louis Rollin — na ministra kolonji.*

Na tem posiedzeniu min. sprawiedliwości Cheron podał się do dymisji, która została przyjęta. Następcy jego narazie nie wyznaczono.

Paryż (PAT.) Sobotnie posiedzenie Rady Min. jedynie pozornie miało przebieg spokojny. Nominacja ministrów spr. wewnętrznych, zagranicznych i kolonji była wynikiem kompromisu, to też mianowanie ministrów Marchandeu, Laval i Rollina nie wywołało żadnych zastrzeżeń. Gdy jednak premier zapytał, czy nikt z członków rządu nie pragnie się wypowiedzieć w sprawie zmian, marszałek Petain oświadczył: *Wszyscy w rządzie odczuwamy ciężar, którego już czas najwyższy się pozbyć.* Wówczas min. sprawiedliwości, Cheron zapytał, o jakim ciężarze mówi marszałek. Petain odpowiedział z miejsca: *Mówię o panu.* Powstała konsternacja. W obronie min. Cheron stawali ministrowie Herriot i Tardieu. Sprawa Cheron była jednak przegrana i zgłosił on rezygnację z teki min. sprawiedliwości. W liście, wystosowanym przy tej okazji do Doumergue'a, Cheron stwierdza, że wszczęta przeciwko niemu kampanja jest wysoce krzywdząca. Pełniłem swoje obowiązki, wykazując zupełną bezinteresowność. Przy dzisiejszym stanie obyczajów i niedostatecznych ustawach, osiągnięcie pozytywnych wyników jest rzeczą niemożliwą — pisał Cheron. *Gdyby istniała nie-*

zależność sądów i bezstronny wymiar sprawiedliwości, sprawa Staviskiego mogłaby być załatwiona w ciągu paru tygodni. Sprawę morderstwa Prince'a usiłuje się wyyskać w celu podniecienia kraju i rozdarcia go na dwa wrogie obozy. Duch partyjny zatrutwa atmosferę. List Cheron wywołał wielkie wrażenie, niemniej dymisja została przyjęta. Dzienniki podkreślają, że marszałek Petain

ierwszy uściśnął rękę ustępującemu ministrowi.

Paryż (Tel. wł.) W dobrze poinformowanych kołach politycznych oświadcza się, że premier Doumergue zaprosi do siebie w poniedziałek generalnego prokuratora przy trybunale kasacyjnym Pawła Matter, któremu zamierza powierzyć tekę ministra sprawiedliwości. (K)

MANIFESTACYJNY POGRZEB MIN. BARTHOU

Paryż (PAT.) Pogrzeb min. Barthou zamienił się w wielką manifestację narodową. Na znak żałoby życie w stolicy zamarło. Dzieci zwolniono od zajęć szkolnych. Większość sklepów i urzędów była zamknięta. Na Placu Inwalidów zebrały się olbrzymie tłumy mieszkańców Paryża, by uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi tragicznie zmarłemu ministrowi. Na trumnę min. Barthou złożono niezliczoną wprost ilość wieńców. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o g. 13-tej. Trumnę ze zwłokami wyniesiono z gmachu Min. spr. zagr. i złożono na lawecie armatniej. Za trumną postępowała najbliższa rodzina, a dalej szli: prezydent republiki Lebrun, przedstawiciele szefów państw z ambasadorem Chtapowskim, sir Clarkiem i min. Beneszem na czele. Następnie postępowali przewodniczący Izby i Senatu, premier Doumergue z członkami rządu, korpus dyplomatyczny i reprezentanci obcych rządów z angielskim min. Simonem i belgijskim min. Jasparem. Za nimi podążały niezliczone delegacje różnych ugrupowań i instytucji francuskich i zagranicznych. O g. 13,45 trumnę złożono na specjalne podjuno na Pl. Inwalidów. Gdy na trybunach zajęli miejsca prezydent republiki i oficjalni przedstawiciele państw i rządu, premier Doumergue wygłosił mowę żałobną.

Następnie odbyła się defilada oddziałów wojskowych i delegacji, biorących udział w pogrzebie. Bezpośrednio potem zniesiono trumnę na lawetę i powieziono ją do kościoła garnizonowego św. Ludwika. Tu odprawiono modły. Uroczystości żałobne zakończyły dźwięki marsza heroicznego. W południe zwłoki przewieziono na cmentarz Père Lachaise, gdzie zostały złożone w obecności najbliższej rodziny i przyjaciół zmarłego w grobie rodzinnym.

Paryż (PAT.) Dep. Mortier zgłosił w izbie wniosek następującej treści: „Obywatel Ludwik Barthou, minister spraw zagranicznych, który poniósł śmierć w służbie pokoju, dobrze się zastużył ojczyźnie”.

PRZYJAZD GOEMBOESZA

Warszawa. (PAT.) W piątek, dnia 19 bm., o godz. 23, nazajutrz po pogrzebie króla Aleksandra, przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą premier węgierski Juliusz Goemboes.

W programie pobytu premiera węgierskiego w Polsce nie są przewidywane żadne zmiany.

Podwójne życie 17-letniej morderczyni

która miała 44-ch wielbicieli

Paryż, 12 października.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych otworzyły się drzwi celi Nr. 66 w paryskim więzieniu dla kobiet, poza którymi przebywała Violetta Noziere, bohaterka najbardziej sensacyjnego procesu kryminalnego ostatnich czasów. Przez długich 14 miesięcy przebywała w więzieniu śledczym. Młoda ta dziewczyna nie ma jeszcze lat 18. Nikt patrząc na nią nie posądziłby ją o to, że byłaby zdolna do popełnienia straszliwie ponurej zbrodni.

Ale ta właśnie dziewczyna, Violetta Noziere, pewnej nocy popełniła tak potwornie ponurą czyn, że zdawało się, iż wiadomość o nim jest fantazją, zrodzoną w mózgu pokojącego na sensację kryminalnego romansu pisarza. Dziś sprawa Violetty Noziere stała się przedmiotem zainteresowania całego Paryża.

Gaz i biała trucizna

W skromnym mieszkaniu na przedmieściu przy Rue Madagascar zaczęła się tragedia w sposób banalny, codzienny, jak setki innych małych dramatów życiowych metropolii nad Sekwaną.

Maszynista kolejowy i jego żona, zostali znaleźni pewnego rana w swej sypialni przez sąsiadkę zupełnie nieprzytomni. Kurek w piecyku gazowym był otwarty. Maszynista zmarł. Żona jego żyła.

Lekarz policyjny, który przybył na miejsce, uważał w pierwszej chwili, że ma do czynienia z samobójstwem. Znamiennym był fakt, iż na stolikach nocnych, stały dwie szklanki z resztkami białej trującej substancji. W kacie mieszkania, drżąc na całym cieple, tkąta mała Violetta.

Przesłuchiwana oświadczyła, że w przeddzień wypadku, przyniosła biały proszek rodzicom z apteki. Ojciec od kilka dni był chory, a lekarz zapisał mu jakieś lekarstwo.

W 5 minut po tem zeznaniu zadzwonił telefon w mieszkaniu dra Duries. Lekarz był zdziwiony. Oświadczył, że nie znał pana Noziere i nie zapisywał mu żadnego lekarstwa. Mała Violetta była od kilku tygodni jego pacjentką.

3000 detektywów szuka małej dziewczyny.

Mała Violetta w czasie, kiedy przednik policyjny telefonował do lekarza, otworzyła cicho drzwi, wyszła na korytarz, zbiegła po schodach na ulicę i zniknęła w tłumie paryskim.

W pół godziny później kierownicy wszystkich komisariatów w Paryżu otrzymali list gończy, poszukujący 17-letniej Violetty Noziere, brunetki o ciemnych oczach, delikatnych rysach twarzy, szczupłej, niskiego wzrostu, z nakazem natychmiastowego aresztowania. Poszukiwana stoi pod zarzutem zamordowania ojca i usiłowanego morderstwa matki.

17-letnia morderczyni ojca, która usiłowała otruć swą matkę — takie dramaty spotyka się dość często w policyjnych kronikach Paryża — milionowe miasto interesuje się takim faktem bardzo krótko. — W powodzi wypadków fakt taki tonie i zostaje zapomniany. Violetta Noziere osiągnęła rekord sensacji. Przez 3 miesiące mówiono o niej. 3000 detektywów szukało jej przez 7 tygodni. Akta sprawy urosły do potężnego tomu. Zeznania świadków, przesłuchiwań przez policję i siedziogo śledczego przynosiły codziennie nową sensację. Rutynowani agenci policji

obyyczajowej doszli do przekonania, że jednak mogą się jeszcze czegoś nauczyć w życiu.

O północy uchylły się drzwi...

Violetta Noziere od 15 roku swego życia prowadziła bardzo osobliwy żywot. Za dnia pracowała w domu, pomagając matce. Popołudniu uczyła się pilnie w szkole modystek, wieczorem — jak grzeczna dziewczynka — wracała do domu. O godzinie 10-tej udawała się na spoczynek. O północy delikatna, mała dłoń otwierała podrobionym kluczem bramę domu. Mała Violetta zniknęła w głębi czekającej na nią limuzyny. Cdzieś na Montmartre, w jasno oświetlonym lokalu nocnym, czekał na nią młodzieniec. Violetta miała na sobie suknię wieczorową i błyszczała fałszywymi klejnotami.

Tak trwało dwa lata. Każdego wieczora, kiedy rodzina spała twardym snem, mała Violetta wymykała się z domu.

Wielbiciele małej dziewczyny zmieniali się bardzo często. Ich podobizny zapelniały strony albumów przestępców.

Przegrana partja

Jednego dnia dostała Violetta od swego adoratora (miał 44) pewnie i szybko działająca truciznę.

Najgorętszym jej wielbicielem był uczeń akademii wojskowej Jules Dabin. Violetta twierdzi, iż kochała go bardzo głęboko. Ten to Dabin zwierzył się Violetcie, iż w ciągu 24

godzin musi zapłacić dług honorowy w wysokości 1500 franków, jakie przegrał, grając w bakarata.

Jeszcze tego samego dnia ukradła Violetta w pokoju ordynacyjnym dra Duries druk recepcyjny. Zmieniając pismo, nakreśliła na kartce kilka słów. W Paryżu panowała w tym czasie niebezpieczna epidemia grypy. Na recepcie, pochodzącej rzekomo od lekarza, widniało polecenie, ażeby małżeństwo Noziere dla uchronienia się przed zgubnymi skutkami grypy, zażyło przed pójściem na spoczynek, środek przyniesiony przez Violette.

Nie przeczuwając nic złego, idąc za poradą „lekarską“ oboje Noziere zażyli lekarstwo.

Kiedy po przyjęciu trucizny popadli w omdlenie, Violetta zabrała z biurka ojca 7000 franków. Jules Dabin mógł zapłacić swój dług honorowy, a Violetta kupiła sobie nową suknię wieczorową.

Policja paryska miała wiele kłopotu z odnalezieniem

44 wielbicieli Violetty.

Pomiedzy nimi byli mężczyźni różnego wieku. Był jeden z deputowanych, było dwóch arystokratów, szereg studentów, a ponadto bardzo wiele ciemnych postaci paryskiego podziemia.

W ciągu procesu przewinę się te postaci przed obliczem sądu.

Ostatni akt tragedii z ul. Madagascar dobiega końca. Po rozpatrzeniu sprawy sąd przysięgłych skazał Violette na karę śmierci przez ścięcie.

Miljonowe obroty bokserów

Zawodowy sport bokserki gromadzi tłumy widzów, ilekroć wehodaż w grę asy świata pięściarskiego. Ostatni np. mecz Schmelling — Nussel, rozegrany w Hamburgu, zgromadził 90.000 widzów.

Opierając się na tem powodzeniu, manager mistrza Niemiec, Schmellinga, zwycięzcy z Hamburga, zaproponował managerowi amerykańskiego Mea Baera, urządzenie meczu w Niemczech, w którym stanęliby w szrankach ringu bokserki obaj najslawni i si pięściarze: Schmelling i Baer.

Tak wygląda ta sprawa od strony zewnętrznej dla publiczności. Powstaje pytanie: co zarabiają na tych imprezach managerowie? Jak wygląda strona finansowa meczów bokserki?

Ni co światła na kulicy transakcyjnych meczowych rozstrzygnięć i trzęsące się między managerami Schmellingiem i Baerem w tej chwili. Gdy manager Schmellinga wystosował propozycję urządzenia meczu z udziałem Baera, manager tego o tatnięgo oświadczył przed

stawicielem prasy amerykańskiej, że zasadniczo niema nie przeciwko wyjazdowi Baera w Niemczech o ile strona przeciwna złoży kaucję gwarancyjną w sumie 150.000 dolarów.

Spotkanie między Carnery a Baerem w Nowym Jorku, które zakończyło się klęską Carnery, dało dochodu brutto sumę 428.392 dolarów. Amerykanie spodziewają się zatem, iż spotkanie między Baerem a Schmellingiem, ze względu na frekwencję 90.000 ludzi w Hamburgu, może dać wpływu do miliona dolarów.

Udział Baera miałby wynosić w tej sumie 37,5 proc. czyli 375.000 dolarów. Ten sam udział procentowy miałby jednak przypaść Baerowi w razie, gdyby wpływy wykazały sumę ogólną mniejszą niż milion dolarów.

Managerowie zdają sobie dobrze sprawę z tego, że w danym wypadku spotkanie mistrza Niemiec z mistrzem świata nie pociągnie za sobą ze względu na walkę na terenie Niemiec żadnego ryzyka, bowiem walka o tytuł mistrza świata może być rozegrana tylko w Ameryce.

List polecony będzie można nadać

w kawiarni lub w hotelu

W ciągłym dążeniu do jaknajwiększego zbliżenia przedsiębiorstwa „Poczta Polska, Telegraf i Telefon“ do klientów, zarządziło Min. Poczty i Tel. uruchomienie z dnia 15 października br. pośrednictwem pocztowo-telegraficznych w najbardziej uczęszczanych lokalach (hotelach, kawiarniach, restauracjach) następujących miast: Poz-

nań, Ostrów pozn., Inowrocław, Leszno i Gniezno. Pośrednictwa te sprzedają znaczki i kartki pocztowe oraz przyjmują listy polecone oraz krajowe zwykłe, pilne i okolicznościowe telegramy. Spodziewać się należy, że nowaczkę tę powita publiczność z uznaniem i będzie z niej korzystała w najmniejszej mierze. (PAT)

Ze sportu

POLSKA NA DWÓCH FRONTACH PIŁKARSKICH WYGRYWA Z ŁOTWA, REMISUJE Z RUMUNJĄ

Lwów. Na boisku Czarnych we Lwowie wobec 6 tys. widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunja, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (1:1). Rezultat meczu odpowiadał mniej więcej przebiegowi gry. Trzeba jednak podkreślić, że Polska zdobyła zaledwie jedną bramkę z pełnej akcji. Pozostałe dwie padły z rzutów karnych.

Mecz rozpoczął się od oficjalnych powitań. Po odegraniu hymnów narodowych zarządzono minutę milczenia z powodu tragicznej śmierci króla Aleksandra jugosłowiańskiego. Pogoda dopisała, ale zimno odstraszyło wielu widzów od przybycia na mecz.

Gry rozpoczyna Polska, ale Rumuni prędko się otrząsają z przewagi Polaków i przechodzą do ofensywy. W piątej minucie Urban stwarza pierwszą groźną sytuację pod bramką Rumunji. W 11 minucie następuje drugi atak Polski. Wilimowski strzela, jeden z graczy rumuńskich odbija piłkę ręką, wskutek czego sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony przez Martynę w bramkę. Następuje okres przewagi Rumunów nie wyzyskany cyfrowo z powodu słabej gry ataku. W 17-ej minucie lewy łącznik zostaje sfaulowany. Sędzia dyktuje rzut wolny dla naszych przeciwników. Cała drużyna polska cofa się pod bramkę, tworząc, zdawałoby się, nieprzebrany mur. Najlepszy napastnik rumuński Dobai strzelił mimo to nieuchronnie w róg, ustalając wynik 1:1. Dalsze zmienne ataki obu drużyn załamują się przeważnie na obronach i wynik do przerwy pozostaje niezmienny.

W drugiej połowie inicjatywę przejmują Rumuni, ale tyły drużyny polskiej wytrzymują doskonale napór ataku przeciwnika. W 7-ej minucie jeden z ataków rumuńskich kończy się bramką, zdobyta przez Valkova. Od 10-ej minuty Polacy stają się znowu panami sytuacji. Kilka ataków Nawrota nie dają jednak rezultatu. Dopiero w 16-ej minucie Urban zdobywa wyrównującą bramkę.

W ostatnich 30-tu minutach gra była ostra, tak, że sędzia musi często interwenjować, dyktując wolne rzuty. W 19-ej minucie Nawrot zostaje sfaulowany na polu podbramkowym, za co sędzia dyktuje znowu rzut karny, z którego Martyna podwyższa wynik do 3:2 na korzyść Polaków. Na 10 minut przed końcem Wilimowski i Ciszewski schodzą z boiska, a miejsce ich zajmują Król i Zimmer. Obie drużyny grają wciąż bardzo ostro, chociaż znać już wyczerpanie. Polacy dążą do utrzymania wyniku, co im się jednak nie udaje, gdyż na 4 minuty przed końcem Dobai po ładnej kombinacji zdobywa trzecią bramkę dla Rumunji, ustalając wynik dnia.

Zawody prowadził jugosłowianin p. Fabris, krzywdząc swemi orzeczeniami obie drużyny.

Na zawodach obecni byli m. in. dowódca O. K. gen. Popowicz, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Bończa-Uzdowski, gen. Czuma, płk. Głabisz, przedstawiciele władz państwowych, komunalnych, sportowych i konsulatu rumuńskiego.

Ryga (P.A.G.). Druga reprezentacja piłkarska Polski rozegrała w Rydze mecz z reprezentacją Łotwy, bijąc ją w stosunku 6:2 (4:2). Mecz wywołał ogromne zainteresowanie i zgromadził na miejscowym stadionie przeszło 5 tys. widzów. Obecni byli m. in. członkowie poselstwa i konsulatu polskiego z posłem R. P. Buczkwiczem na czele, przedstawiciele władz państwowych z wiceministrem spraw zagranicznych i reprezentanci naczelnych łotewskich władz sportowych.

Po powitaniach i odegraniu hymnów narodowych: Polski, Łotwy i Finlandji (sędzią był Fin), rozpoczęły się zawody. Od samego początku Polacy mają znaczną przewagę, górując nad przeciwnikiem pod każdym względem. Pierwszą bramkę dla Polski zdobył Pazurek już w 9 minucie. W 5 minut później Wodarcz podwyższa wynik 2:0 na naszą korzyść. Ło-

tysze usiłują przejąć inicjatywę, ale bezskutecznie. W 30 minucie Łysakowski strzela trzecią bramkę dla Polaków. Od tej chwili prawie do końca pierwszej połowy zaznacza się lekka przewaga Łotyszów, dla których Borduszko i Jeniks zdobywają w 32 i 33-ej minucie dwie bramki; trzecią bramkę dla Łotyszów sędzia nie znał, gdyż strzelec znajdował się na pozycji spalonej. W ostatniej minucie przed przerwą

Petek z karnego uzyskał czwartą bramkę dla Polski.

Po zmianie pól gra staje się ostra. Polacy mają w dalszym ciągu silną przewagę i przez Wodarza w 7-ej i 16-ej minucie ustalają wynik dnia. Wysilki drużyny łotewskiej, aby zmniejszyć cyfrowo klęskę, nie dają rezultatu i mecz kończy się zwycięstwem Polski w stosunku 6:2.

* Sędziował sprawnie i bezstronnie Fin Pukkonen.

POLSCY BOKSERZY POKONALI CZECHÓW 11:5

W niedzielę, w południe w gmachu Cyrku warszawskiego odbył się międzypaństwowy mecz bokserki Polska — Czechosłowacja, w cyklu rozgrywek o puchar Europy środkowej. Mecz zakończył się pięknym zwycięstwem polskich bokserów w stosunku 11:5.

W składzie zespołu czeskiego zaszły zmiany. W wadze piórkowej zamiast zapowiadanego Dvoraka wystąpił Sieber, w wadze półciężkiej zamiast Nejtka — Durdis, a w wadze ciężkiej zamiast Durdisa — Egger. W polskim zespole w wadze lekkiej wystąpił jednak Sipiński.

W ringu sędziowali na zmianę Czech p. Janotka i Polak p. Bielewicz. Mecz punktowali. Węgier Vadas i Niemiec Saenger.

Przebieg poszczególnych walk przedstawiał się następująco:

Waga musza: Rotholz (P) pokonał na punkty Fialę. Rotholz miał przewagę techniczną i bojową we wszystkich trzech rundach, nie potrafił jednak narzucić przeciwnikowi walki na dystans, który ustawicznie wchodził w zwarecie.

Waga kogucia: Sasinek (Cz) zremisował z Moczka II. Walka ładna, prowadzona cały czas na dystans. Wynik remisowy krzywdzi nieco czeskiego pięściarza. Punktacja 3:1 dla Polski.

Waga piórkowa: Kajnar (P) w pięknym stylu zwyciężył na punkty Siebera. Walka bardzo ładna, w której Kajnar pod każdym względem był pięściarzem lepszym. Bardzo szybki, przytomny, skupiony, nieustannie agresywny, spokojny i szybki w decyzji. Kajnar rozegrał walkę łatwo na swoją korzyść. Rutynowany Sieber nie umiał sobie poradzić z Kajnarem, zmuszony do taktyki defensywnej. Punktacja 5:1 dla Polski.

Waga lekka: Sipiński (P) remisuje z Hundelą. Wynik krzywdzi Polaka, który we wszystkich rundach miał lekką przewagę. Punktacja 6:2 dla Polski.

W wadze półśredniej najlepszy pięściarz drużyny czeskiej, Hrubes, wygryma na punkty z Taborkiem. Przez dwie pierwsze rundy Hrubes atakuje i goni przeciwnika, który ogranicza się do defensywy, rzadko podejmując wymianę ciosów. W trzeciej rundzie Taborek decyduje się przejść do ataku. Walka toczy się w szybkim tempie z niestanną wymianą ciosów, w której Taborek jest przeciwnikiem równorzędnym. Punktacja — 6:4 dla Polski.

W wadze średniej stoczono najpiękniejszą walkę dnia. Chmielewski pokazał wszystkie swoje walory bokserki i zwyciężył przez nokaut w trzeciej rundzie. Pospizil wykazał ogromną twardość, nieustępliwość i ambicję, ustępował jednak polakowi zarówno pod względem techniki jak i siły ciosu.

Chmielewski od początku poluje na nokaut, usiłując sierpowym prawym trafić w szeregę Pospizila. Pierwsza runda kończy się wysoką przewagą polaka, który trafił kilkakrotnie, sam nie odbierając ciosu. W drugiej rundzie po sierpowym polaka Pospizil zwisa na sznurach na 6-ciu. W trzeciej rundzie Chmielewski jest panem sytuacji. W pierwszych sekundach czech dostaje sierpowym za ucho i pada na ziemię. Po wylczeniu — sędziowie ogłaszają zwycięstwo Chmielewskiego przez nokaut. Punktacja — 8:4 dla Polski.

W wadze półciężkiej Karpiński (P) zremisował z Durdisem, który nie umiał wyzyskać różnicy wzrostu i siły fizycznej na swoją korzyść. Punktacja — 9:5 dla Polski.

W wadze ciężkiej: Krenz znokautował Eggera w drugiej rundzie.

NIEDZIELA WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

Sensacyjną porażkę ponieśli lwowscy Czarni w Stanisławowie w meczu o wejście do Ligi z Rewerą, przegrywając 1:2 (1:2). Porażka Czarnych skomplikowała sytuację w III grupie.

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego na Śląsku rozegrane zostały w Mysłowicach dwa biegi o nagrodę marszałka Wolnego. Bieg seniorów na dyst. 4.600 mtr. wygrał Orłowski (Pogoń (Katowice) w czasie 15:02 przed Hartlikiem, bieg juniorów na 2.300 mtr. wygrał Kalfa (S.M.P) w czasie 7:41,8.

W Warszawie odbył się „turniej szóstkowy” w piłce nożnej. Spowodu deszczu turniej doprowadzono tylko do ćwierćfinałów. Ciekawsze wyniki były następujące: Warszawianka II — Polonia I 1:0 po dogrywce, Warszawianka II — AZS 1:0 po dogrywce, Warszawianka I — Polonia II 1:0.

Bieg na przelaj o mistrzostwo Polski głuchoniemych rozegrany w Bydgoszczy wygrał Ostachiewicz z Warszawy w czasie 16.143 (dyst. 4 tys. mtr.)

Trójbój pań o mistrzostwo Pomorza zakończył się zwycięstwem Wiśniewskiej (Grudziądz) 84 pkt (nowy rekord Pomorza) przed Wasakowską (Sokół Grudziądz).

Bieg o mistrzostwo Pomorza na 10 tys. mtr. wygrał Szymański (Sokół) w czasie 34:10.6 (nowy rekord Pomorza) drugie miejsce zajął Krzemieniecki (Gwardia Bydgoszcz).

Mistrz. grupy drugiej rozgrywek o wejście do Ligi Naprzód — Lipiny pokonał I. F. C 2:1 (0:1). W Chorzowie niemiecki Preussen z Zaborza pokonał miejscowy AKS 4:2 (3:0).

Reprezentacja krakowskich klubów ligowych pokonała repr. klubów A klasy 2:0 (0:0). Bramki strzelili: Kopeć z Wisły i Pazurek II z Garbarni.

Mistrzostwa drużynowe Krakowa w boksie rozegrane pomiędzy Wawelem a Wisłą zostały przerwane po 3 walkach przy stanie 4:2 dla Wisły, wycofaniem się drużyny Wisły z ringu, niezadowolonej z orzeczeń sędziowskich. Wyniki rozegranych walk były następujące: Juszczyk (Wisła) wygrał przez techniczny k.o. z Chrostkim, Stepanak (Wisła) zremisował z Nowickim, Mach (Wisła) zremisował ze Szczurkiem.

W zawodach motocyklowych w Krakowie w finale biegu głównego na 10 okrążeniach toru Cracovji zwyciężył Gayer w czasie 3:28.4 przed Breslauerem 3:39.

W meczu o wejście do Ligi w Sosnowcu Śląsk (Świętochłowice) zremisował z Unją (Sosnowiec) 2:2 (2:1), zdobywając ostatecznie pierwsze miejsce w swej grupie.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw Polski w skokach przez przeszkody zwyciężył mjr. Lewicki (9 p. strz. konnych) na „Kikimorze”, zdobywając 17 punktów. Pierwszym wicemistrzem został por. Dąbski-Nehrlch (7 d.a.k.) na „Nero” 15 pkt., drugim wicemistrzem pplk. Römmel na „Aliancie” 11 pkt.

Kolarski wyścig 100 km. w Łodzi wygrał Wiencek w czasie 3 g. 10 min. przed Kołodziejczykiem (obydwaj Reursa).

W biegu na przelaj w Warszawie na dyst. 6.500 mtr. zwyciężył Puchalski (Warszawianka) w czasie 22.10.

W Chelmie w rozgrywkach o wejście do Ligi: 7 p.p. leg. pokonał Policjiny K. S. z Łucka 2:0.

W Warszawie zakończony został instruktorski „Oboz olimpijski”. Rozdano 18 dyplomów trenerów, 10 instruktorskich i 12 przodowników sportu.

Zwycięstwo lekkoatletów Warty

W finale drużynowych mistrzostw okręgu w lekkiej atletyce Warta pokonała Sokół 72%:49%. Zawody rozegrane zostały na boisku Sokola wśród rześkiego deszczu i w fatalnych warunkach terenowych. Z ciekawszych wniosków wymienić należy zwycięstwo Janowskiego (W) nad Nojima w biegu na 1500 m. Janowski zwyciężył na finiszu o... dwóch Obydwaj zawodnicy uzyskali czas 4:18.4.

W czasie zawodów rozegrany został, unieważniony swego czasu, bieg na przelaj Sokola na dyst. ok. 4000 mtr. Zwyciężył bezkonkurencyjnie Noji w czasie 13.8.2. Drugim był niestowarz. Kluge, 3) Rogalski (K. S. M.). Startowało 11 zawodników. Po zawodach rozdano piękne...

Nowy rekord światowy Walasiewiczówny

Torino (Tel. wł.) W Osaka odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny. Pomimo męczącej i długiej podróży Polka była w świetnej formie i pobiła rekord światowy w biegu na 200 metrów, uzyskując fenomenalny czas 23,8 sekund. Poprzedni rekord światowy 24,1 sek. należał również do Walasiewiczówny. Publiczność witała każdorazowy start świetnej Polki owacyjnie i z niecierpliwością wyczekiwała na jej ukazanie się.

GIEŁDY

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Żyto	17,50	17,75
usposobienie wyczekujące		
Pszenica	17,—	17,50
usposobienie słabe		
Jęczmień browarowy	21,—	21,50
Jęczmień borw 15 ton par. P 21,50		
usposobienie spokojne		
Jęczmień 710—725 g/l	19,50	20,—
Jęczmień 680—690 g/l	18,—	18,50
usposobienie spokojne		
Owies	16,75	17,25
usposobienie spokojne.		
Maka żytnia I gat. 0—55% wł. w.	22,75	24,25
Maka żytnia I gat. 0—65 proc wł. w.	21,25	22,75
Maka żytnia II gat. 55—70 proc wł. w.	16,75	18,25
Maka żytnia poślednia ponad 70% wł. w.	14,75	16,25
Maka żytnia razowa 0—95 proc wł. w.	18,75	20,25
usposobienie spokojne		
Maka pszenna gat. IA 0—20% wł. w.	30,50	33,50
gat. IB 0—45% wł. w.	28,50	29,00
gat. IC 0—55% wł. w.	27,50	28,00
gat. ID 0—60% wł. w.	26,50	27,00
gat. IE 0—65% wł. w.	25,50	26,00
gat. IIA 20—55% wł. w.	24,50	25,00
gat. IIB 20—65% wł. w.	24,00	24,50
gat. IID 45—65% wł. w.	21,50	22,00
gat. IIF 55—66% wł. w.	18,00	18,50
gat. IIIA 65—70% wł. w.	16,00	16,50
gat. IIIB 70—75% wł. w.	13,00	13,50
usposobienie spokojne		
Otręby żytnie przem. standart.	10,75	11,50
Otręby pszenne grube przem. stand.	10,75	11,25
Otręby jęczmienne	11,50	13,00
Gorczyca	51,—	55,—
Wyka latowa	26,00	28,00
Groch Viktoria	41,00	45,00
Groch Folgera	32,00	35,00
Ziemniaki jadalne	2,20	2,70
Ziemniaki fabryczne za kilo %		13%
Słoma pszenna luzem	2,50	2,70
Słoma pszenna prasowana	3,10	3,30
Słoma żytnia luzem	3,—	3,2
Słoma żytnia prasowana	3,50	3,75
Słoma owsiana luzem	3,25	3,3
Słoma owsiana prasowana	3,75	4,—
Słoma jęczmienna luzem	2,20	2,70
Słoma jęczmienna prasowana	3,10	3,30
Siano zwykłe luzem	7,50	8,00
Siano zwykłe prasowane	8,00	8,50
Siano nadnoteczkie luzem	8,50	9,00
Siano nadnoteczkie prasowane	9,00	9,50
Makuch lniany w taflach	17,50	18,00
rzepakowy w taflach	14,00	14,50
slonecznikowy w tafl. 42/43%	18,00	18,50
Śrut Soja	21,00	21,50
Mak niebieski	40,00	45,00

Tajemnia grobowa

Powieść sensacyjna

27)

— Szli a... wadzącą przed grobowcem Kurawiewów. Struga krwi przeciekającej pod drzwiami, zacerwieniła śnieg. Pobiegli z doniesieniem do nadzorcey i komisarz spiesznie wezwany, przyszedł.

— Jakimże trafem byłeś tak rano na cmentarzu?

— Wcale nie trafem. Bardzo zdziwiony i niespokojny widząc, że Jenny wczoraj wieczorem niepowróciła, o ósmej poszedłem na cmentarz Pere-Lachise...

— Czy Jenny miała jakie ważne papiery?

— Tak.

— Jakież?

— Notę, którą ci posłałem i sto tysięcy franków w biletach bankowych.

— Cóż się stało z notą, złożoną przeze mnie wczoraj w cymborjum na ołtarzu?

Zabrana razem z resztą. Cymborjum było otwarte i puste.

— Ależ ten nadzwyczajny wysłannik z Londynu o którym przed chwilą wspomniałeś.

— Zapowiedział ci jego przyjazd na godzinę pierwszą zeszłej nocy. Musiał on mieć przy sobie papiery, odnoszące się do spadku po Armandzie Dharville, któryby nam się dostał, bez żadnej wątpliwości.

— Spadku? — powtórzył Lartigues.

— Tak jest.

— Znacznego?

— Dwanaście milionów kilka kroć sto tysięcy franków.

— A! To diabła!

— Ładny grosz, prawda kolego?

— Królewski! I tyś nie widział tego wysłannika?

— Nie.

— Może morderca Jenny Stall pochwyił tak samo tę tajemnicę jak i tamtą?

— Czy ty w istocie w to wierzysz?

— To jest, jeżeli nieprawdopodobne, to przynajmniej możliwe.

— Kto to może być ten zbrodniarz?

— Głowę sobie łamię nad odgadnięciem... i nie znaleźć nie mogę.

— Czyby nas Jenny zdradziła?

— Przychodziła mi ta myśl do głowy, ale ją prędko odpędził. Podejrzewać Jenny o zdradę byłoby niedorzecznością. Biedna kobieta, przybywszy przed dwoma tygodniami z Londynu nie znalazła nikogo w Paryżu. Zresztą jej śmierć gwałtowna dostatecznie dowodzi, że była ofiarą, a nie współniczką.

— Czyż nie mógł ją kto szpiegować i śledzić z Londynu.

— Michał Bremont używa tylko ludzi pewnych. Ale czyś ty sam nie popełnił jakiej nieroztropności?

— Śmiało utrzymuję, że nie. Nie mam stosunków z nikim i przepędzam czas na zapoznaniu się na nowo z miastem, w którym nie byłem od lat dwudziestu pięciu i które jest prawie niepodobnym do poznania. Kierując się swymi wspomnieniami, zabłąkuję się jednak w każdej okolicy. Jednym słowem ja za siebie zaręczam. Ale powróćmy do tego co nas przed chwilą zajmowało. Wysłaniec z Londynu?

— Nie może być podejrzanym, bo to był nie kto inny tylko „Pięć cztery“, Gustaw Perrier, inaczej zwany Jonahan Wild.

— Nakoniec rzecz jasna, wyraźna, bezsporna, że nad Jenną Stall był rozciągnięty nadzór.

— Prawda i ja tego nie zrozumieć nie mogę.

— Koniec z końcem jesteśmy zagrożeni. Lada chwila policja zacznie nas czynnie poszukiwać.

Verdier potrząsnął głową.

— Z tej strony nie ma żadnej obawy — rzekł, odgadnąć nas niepodobna. Ale zacząć szukać mordercy...

— A jeżeliby... jeśli zostanie złapany, znajdą przy nim papiery skradzione — przerwał Lartigues — zostaniemy skompromitowani.

— Przynajmniej moglibyśmy niemi zostać, ale zdaje mi się, że łatwo uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa.

— Jakim sposobem?

— Mnie nie znajdują. Ty zmienisz mieszkanie i nazwisko. Czy masz paszporty z okienkami?

— Mam, kilka narodowości... Zrobię się Holandrem.

— I zamiast mieszkać w hotelu — mówir dalej Verdier — co jest niezręcznością, kupisz albo wynajmiesz dom, każesz go umeblować i będziesz mieszkał spokojnie czekając na rozkazy Michała Bremont, do którego napiszę z zawiadomieniem o tem co zaszło, aby się mógł mieć na baczności i ułożyć nowy plan, ponieważ ten co nam przysłał, już więcej na nie się nie zda.

— To wszystko jedno — szepnął Lartigues — znaleźliśmy kogoś przebieglejszego niż my, cośmy się przez dwadzieścia pięć lat nie potknęli! To rzecz upokarzająca!

— Ba! my sobie to wynagrodzimy.

— Co też zrobią z ciałem Jenny Stall?

— Zaniosą do Morgi.

— Czy mniemasz, że ona może być poznana?

— Jakim sposobem, kiedy w Paryżu Jenny nikt nie znał. Mnie co innego zajmuje?

— Cóż takiego?

— Gustaw Perrier. Nie przybył tutaj... nie był u mnie, nie znalazłszy się po przybyciu koleją Północną, gdzieś miał na niego czekać, jak ci o tem pisałem. Co się z nim stało? Czy morderca z cmentarza Pere-Lachaise i jego także dosięgnął?

— Takie przyuczenie! — zawołał Lartigues. — Ależ to szaleństwo!

— Nie także jak ci się wydaje. Nota skradziona biednej Jenny była dokładna. Wskazywała chwilę przyjazdu, rysopis przyjeźdnego i dawała się domyślać ważności tajemnicy, którą miał powierzona. Im więcej się zastanawiam, tem więcej zdaje mi się prawdopodobnym, że morderca Jenny czatował na Gustawa i że go zabił.

— Ale, jeszcze raz pytam, ktoby to mógł być tym mordercą?

— Człowiek straszliwie silny, mistrz, to ci zapewniam i nie nowicjusz. Policja rozpuści za nim swoje psy gończe. On im zada porządną robotę, bo zręczność jego wydaje mi się zadziwiająca.

— Ach! gdybym go dostał — rzekł głucho Lartigues, którego wzrok zabłysnął pod gestami siwiejącymi brwiami — jabym się z nim prędko ułatwił! Udusiłbym go własnymi rękami!

— Uspokój się! — odparł Verdier z uśmiechem — uspokój się.

— Czy to podobna się uspokoić, uszawszy o dwunastu milionach? Dwanaście milionów do podziału na pięciu. Blisko półtrzecia miliona na każdego! To był nasz ostatni interes. On nas wszystkich wzbogacił i pozwał spokojnie dokończyć życia w zgodzie z całym światem i bez obawy policji... Myśleć o tem i zachować spokój to niepodobna!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KURJER

Sroda, dnia 17 października 1934.

Poznań. 6.45 Audycja poranna; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu — hejnał z wieży Mari; 12.03 Wiadom meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Koncert zespołu Fre da Melodysty (Warszawa); 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert z płyt; 15.30 Wiadom o ekspozycji polskim (Warszawa); 15.35 Przegląd giełd; 15.45 Pogad. pt. „Koniec wielkich łowów afrykańskich“; 15.55 Chwilka spot. Pogad lotnicza p. t. „Udział młodzieży w pracach lotniczych w Niemczech“; 16.00 „U stóp śnieżnych olbrzymów“ — (Lwów); 16.45 „Zwierzeta Barbarki“ (opowiad. d'a dzieci starszych (Warszawa); 17.00 Pieśń w wyk. p Radzysława Petera (tr. z Poznania na wszystkie rozgłośnie P. R.); 17.25 Pogad. pt. „Udział kobiet w związkach zawodowych“ (Warszawa); 17.35 Muzyka z płyt; 17.50 Poradnik sportowy (Warszawa); 18.00 Pogad. żartobliwa pt. „Sport na kilu“ (wygl. red. K. Piekarczyk); 18.10 Życie kultur. art. i społeczne Poznania; 18.15 Utwory na skrzypce w wyk Lidii Kmitowej (Warszawa); 18.45 Odczyt gospod. pt. „Czem jest dumping“ (Warszawa); 19.00 Recital śpiewaczy Ireny Gadejskiej (Warszawa); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Muzyka z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Muzyka lekka (Warszawa); 20.45 Dziennik wieczorny; 21.55 Jak pracujemy w Polsce?; 21.00 Koncert Chopina (Warszawa); 21.30 Szkic literacki „Entuzjastki“ (sylwetka literacka Bibiany Moraczewskiej); 21.40 Koncert (Warszawa); 22.00 Koncert reklamowy; 22.10 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom meteorol dla kom. lotniczej; 23.05 Muzyka taneczna (Warszawa)

Kronika miejscowa

październik

16

wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek Martyniana
Sroda Małgorzaty p.
Kalendarz słowiański
Wtorek Radzysława
Sroda Zytysława
Słońce wschód: 6.01
Zachód: 16.44
Księżyc wschód: 14.34
Zachód: 23.19

Dyżur nocny z wtorku na środę pełni dr. Chmiel ul. Kościelna 2 (tel. 246). Apteka pod „Aniołem” Rynek (tel. 7).

Kino Apollo: „Flip i Flap” jako wrogowie małżeństwa.

Kino Corso: „Buntownik”.

Ruch ludności: śluby: czeladnik rzeźnicki Marjan Urbaniak z Władysławą Zaradną, oboje z Ostrowa; zgony: Rajmund Zenon Studniewski, dziecko 2 mies., Kazimierz Góźdź, dziecko 5 lat.

Z DZIAŁALNOŚCI NARODOWO CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZW. RZEMIEŚLNICÓW.

Pod przewodnictwem p. prezesa Smętka odbyło się miesięczne zebranie członków oddziału N. Ch. Z. R. w Odolanowie na który przybył również p. mgr. Gawęcki.

Po powitaniu gości przez p. Burkietowicza i odczytaniu porządku obrad przystąpiono do obrad. P. prezes Smętek stwierdził w swoim przemówieniu, że rzemiosło w zrozumieniu swojego interesu coraz więcej idzie ku zespoleniu. Następnie p. mgr. Gawęcki w obszernym referacie omówił szereg niezdrowych i w wysokim stopniu szkodliwych objawów występujących na tle dzisiejszego ustroju gospodarstwa. Szczególnie referent poświęcił swoje przemówienie sprawie żyrardowskiej. Referat wywołał duże zainteresowanie, a prelegenta nagrodzono oklaskami.

W wolnych wnioskach omawiano sprawy organizacyjne, oraz p. Smętek oświetlił aktualne sprawy o ustawodawstwie rzemiosła. Również przewodniczący udzielił informacji co do mającego odbyć się dnia 21 bm. zjazdu radców Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ.

Do kiosku „Raj” znajdującego się przy ul. Marszałka Piłsudskiego zakradli się złodzieje, skąd skradli różnych towarów na kwotę zł 90.—. Tej samej nocy włamali się do piwnicy p. Edwarda Nyskiego, gdzie skradli różnych artykułów spożywczych na kwotę zł 100.—. Z otwartego składu p. Kuroszczyka przy ul. Kościelnej niewysledzony złodziej skradł blankietów wekslowych na kwotę zł 200.—.

MARYNARKA WOJENNA — OSTROVIA” 4:1 (1:1).

Szczęśliwe zwycięstwo Marynarzy, którzy na rozmokłym boisku czuli się doskonale, zdobywając zwycięskie punkty z przebojowych akcji. W normalnych warunkach gra przybrałaby zupełnie inny stan, a wynik stałby pod znakiem zapytania.

Jedyny punkt dla gospodarzy strzelił Młynarek. Sędziował p. Plewa Stanisław z Ostrowa.

ROZNE

Związek Weteranów Powstań Narodowych z p. 1914-1919 r. — zebranie miesięczne w piątek, dnia 19 października br. o godzinie 19-tej w lokalu Klubowym u p. Dolaty (Hotel Francuski) przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

Dancing - Bridge — w środę 17 bm. w „Carltonie” Zarząd P. B. Wr. urzędują „Dancing-Bridge, dochód na oświatę żołnierza. Wszyscy członkowie, sympatycy i goście przyjemnie spędzą czas. Prosimy więc uprzejmie do „Carltonu” na Dancing. Zarząd P. B. K.

Imponująca manifestacja katolicyzmu

z okazji zakończenia misji parafialnej

W ubiegłą niedzielę zakończyła się Wielka Parafialna Misja, którą Ostrowo przeżywał od 30 września do 14 bm. Był to okres dwutygodniowej potężnej manifestacji katolicyzmu, wiary i miłości Chrystusowej, jaka płonie w duszach mieszkańców naszego miasta i okolicy.

Misja ostrowska przeszła oczekiwanie miejscowego duchowieństwa. Nie spodziewano się tak olbrzymiego napływu wiernych na nauki misyjne i do św. Sakramentów. Mimo to organizacja wypadła doskonale, począwszy od świetnej nowoczesnie ujętej propagandy, a skończywszy na niezapomnianym „Dniu Chorych” i Dniu Bezrobotnych”. Wszystko wskazywało na niepospolitą umiejętność organizacyjną miejscowego proboszcza ks. kan. Jarosza.

W cyfrach przedstawia się Misja ostrowska następująco: przeciętny udział pań w naukach misyjnych 5.450, przeciętny udział panów 6.140!, do spowiedzi i komunji św. misyjnej przystąpiło pań 10.000, panów również 10.000. W poprzedzającej Wielką Misję misji dla dzieci i młodzieży przystąpiło do spowiedzi i komunji św. 4.200. Ogólna liczba uczestników Misji, licząc tylko tych, którzy przystąpili do św. Sakramentów wynosiła 24.200.

Na podkreślenie zasługuje liczny udział w naukach misyjnych przedstawicieli naszych władz i naszej inteligencji. Jest to niewątpliwa

zasługa Ojców Misjonarzy - Jezuitów, w osobie O. Dominika, dyrektora Misji, O. O. Wantuchowskiego, Kurdziela i Urbana, którzy w porywający sposób głosili Słowo Boże.

Zakończenie Misji przypadło na niedzielę 14 bm. Rano o godz. 7 odbyła się generalna Komunja św. panów, poczem na sumie odśpiewano dziękczynne „Te Deum”. Popołudniu zebrały się w kościele olbrzymie rzesze wiernych. Przybyli również przedstawiciele władz, w sądu i sądownictwa z p. starostą dr. Ekkertem, p. plk. Walczakiem, p. prez. sądu Czarlińskim burmistrzem miasta p. Cegiółką na czele.

O godz. 15-tej ks. kan. Jarosz w otoczeniu duchowieństwa dokonał poświęcenia ogromnej krzyża misyjnego, który od dnia poprzedniego leżał przed bramą kościoła. Po poświęceniu ruszyła procesja, w której drużyny Ochotniczej Straży ogniowej i straży ogniowej KWP. z noszący krzyż misyjny do miejsca po prawej stronie od bramy kościoła, gdzie po odegraniu fanfary przez orkiestrę 60 p. p. został postawiony. Asystę krzyża stanowili przedstawiciele wszystkich stanów parafii ze świecami w ręku.

Dalszy ciąg uroczystości z powodu ulewnej deszczu odbył się w kościele, gdzie O. Dominik w ujmujących słowach zamknął Misję. Uroczystość zakończyło podziękowanie ks. kan. Jarosza i nabożeństwo z Suplikacjami. (ak)

Dział urzędowy

PRYZDZIAŁ KOGUTÓW ROZPLODOWYCH PO CENIE ULGOWEJ DLA MAŁOROLNYCH

Wydział Powiatowy zamierza wspólnie z Wielkopolską Izbą Rolniczą subwencjonować w niektórych wypadkach nabycie kogutów rozplodowych po nieśnych przodkach. Z subwencji mogą korzystać zasadniczo wyłącznie małorolnicy.

Wydawać się będzie koguty rasy Leghorn oraz Karmazyny (Rhode Island Red) o nieśności matki powyżej 200 jaj u Leghornów, powyżej 160 jaj u Karmazynów.

Przy dostarczeniu kogutów subwencjonowanych, zwraca się przedewszystkiem uwagę na wydajność przodków koguta, — ubarwienie zaś koguta odgrywa rolę poboczną, gdyż chodzi o podrasowanie materiału miejscowego w kierunku użytkowym tj. o podwyższenie nieśności oraz wagi jaja, a nie ujednolicenia ubarwienia potomstwa.

Wydawane będą wyłącznie koguty z rodowodami, pochodzące z hodowli uznanych o najwyższym poziomie hodowlanym.

Cena koguta o wiadomym pochodzeniu i wydajności co najmniej 3 pokoleń wstecz, wynosi 15,— zł, z których Wydział Powiatowy ponosi 5,— zł, Wielkopolska Izba Rolnicza 5,— zł, a nabywca 5,— zł plus koszty przesyłki i opakowania.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem Wydziału Powiatowego do 30 października br.

włącznie. Późniejszych zgłoszeń nie uwzględni się.

Ostrowo, dnia 15 października 1934 r.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Dr. Ekkert.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski wzywa niniejszem mieszkańców bylej gminy wiejskiej Krępa i Zębów do uiszczania zaległych opłat i danin w terminie do 31 października 1934 r., natomiast należności z tytułu dodatku państwowego do podatku gruntowego za rok 1934 r. w terminie do 15 listopada 1934 r. w Głównej Kasie Miejskiej w Ostrowie, przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego nr. 21.

Zarząd Miejski sporządził wykazy zaległości i wydelegował funkcjonariuszy miejskich do pobrania powyższych opłat i danin, ugodonienie niniejsze zaleca Zarząd Miejski wykonywać.

Nieuiszczanie wykazanych należności w wyznaczonym terminie spowoduje Zarząd Miejski do złożenia wniosku egzekucyjnego właściwemu Urzędowi Skarbowemu celem wyegzekwowania należności.

L. dz. 1641/34 K.
Ostrowo, dnia 15 października 1934 r.
Zarząd Miejski:
Burmistrz: (—) W. Cegiółka.

SENSACYJNY PROJEKT PODATKU NA KAWALERÓW

NA RZECZ SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO

Warszawa. (Tel. wł. Jak się dowiadujemy wszystkie dotychczasowe wiadomości na temat opłat w szkołach powszechnych są przedwczesne. Narazie toczy się dyskusja na temat pokrycia niedoboru ministerstwa o waty i obok znanego projektu wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych wysuwa się i inne plany. Między innymi rozważa się

projekt wprowadzenia swego rodzaju podatku na kawalerów i małżeństwa bezdzietne. Wpływy z tego podatku przeznaczone byłyby na rzecz szkolnictwa powszechnego. Uzasadnieniem projektu jest fakt, że kawalerowie oraz małżeństwa bezdzietne nie ponoszą żadnych ształecenia dzieci. (M.)

ROK AKADEMICKI OTWARTY

Pod hasłem kryzysu i wzmożonej działalności

Uroczysta inauguracja roku akademickiego ma zawsze charakter bardzo specjalny. Senat uniwersytecki w bogactwie, rektor w groźnościach, dziekana poszczególnych wydziałów w złotych łanuchach korporacji akademickiej w mundurach — to wszystko stwarza atmosferę piękną, atmosferę pełną tradycji królestwa nauki. Wczoraj w takim właśnie podniosłym nastroju inaugurowano rok akademicki na uniwersytecie poznańskim.

W pierwszych rzędach krzesel zasiadli przedstawiciele władz i urzędów z wojewodą Kauckim, gen. Władem i prezydentem Więckowskim na czele. Blisko godziny o pracach, dorobku, kłopotach i planach uniwersytetu mówił J. Magnificencia rektor Runge. Rok był ciężki. Zniesiono szereg katedr, zagrożono likwidacją wydziałowi rolniczo-leśnemu, po obronieniu placówki rolnej pozostała groza zlikwidowania w ciągu lat trzech sekcji leśnej. A mimo to praca w uniwersytecie tętni intensywnie. Uniwersytet budować będzie gmach dla wydziału rolnego na Sołaczcu, w hotelu „Polonia” znajdzie pomieszczenie kliniki, przejmie się ostatecznie całość gmachu Collegium Medicum po usunięciu z niego urzędu ziemskiego. Praca naukowa katedr uniwersyteckich coraz żywsza. Dużo serdecznych słów poświęcił rektor młodzieży. Uczy się, studiujcie, borykajcie się z głodem a widmo przyszłości grozi brakiem posad i bieda. Mimo to młodzież nie traci zapału a jej opiekunowie myśla o szerokiej dla niej pomocy. Oczywiście podniósł rektor zasługi tych, którzy mu w jego pracy pomagali, a zwłaszcza zasługi b. wojewody min. Raczyńskiego i wicewojewody Kauckiego.

Po ogłoszeniu przez J. Magnificencję Rungego otwarcia nowego roku akademickiego wygłosił odczyt prof. Taylor, mówiąc o wolności gospodarczej. Niesłychanie ciekawy odczyt wymaga specjalnego omówienia. Prof. Taylor wyszedł z założenia, że u podstaw ustroju każdego leży wolność i przymus, jako środki oddziaływania. Przesadny liberalizm i zbyt jaskrawy kolektywizm — są błędami. Prawda leży w umiejętnym dozowaniu przymusu w oparciu o zasadę wolności. Echem kryzysu i ostatnich przeobrażeń było stwierdzenie prelegenta, że przepojenie działalności jednostki pierwiastkami altruizmu, realizacja zasady miłości bliźniego może tylko pomóc w szukaniu lepszych, doskonalszych dróg. Głęboki odczyt wywołał żywiołową burzę.

Po rozdaniu medali kilkunastu słuchaczom i absolwentom uniwersytetu oraz po za-

kończeniu uroczystości śpiewem Chóru Akademickiego udano się do nowych, pięknych sal Rektoratu. Dzieło to inicjatywy niezwyklej w energii i pracowitości rektora U. P. J. Magnificencji prof. Rungego. Podniósł przytem należny nieocenioną pomoc wykonawczą, jaką dał rektorowi sekretarz generalny Uniwersytetu i jego syndyk prawny dr. T. Rakowski. Niezrażony kryzysem podnosi znaczenie i reprezentatywność poznańskiej uczelni do granic, jakich wymaga tradycja nauki. Poświęcenia nowych lokali dokonał nowy duszpasterz akademicki ks. prałat Taczak, poczem przy lampce wina dyskutowano i omawiano pilne potrzeby naszej uczelni.

Z Poznania

Min. Jędrzejewicz w Poznaniu

Jak już donosiliśmy, we wtorek o godzinie 23 przybywa do Poznania min. W. R. O. P. Jędrzejewicz, który w ciągu środy wyciągnie będzie uczelnię poznańską, a więc gimnazja i szkoły powszechne. W czwartek p. min. Jędrzejewicz weźmie udział w otwarciu „czwartków” literackich Zrzeszenia Zw. Artystycznych w Poznaniu, w pałacu Działyńskich.

Echa tragicznych strzałów

Wczoraj w sądzie apelacyjnym rozegrał się epilog krwawej tragedji, jaka rozegrała się w ub. r. na ul. Półwiejskiej, a której bohaterem był p. Rodziejewicz usiłujący zastrzelić swą gospodynię A. Terlecką. W konsekwencji postrzelony został stróż Kokotkiewicz. Sąd po rozpatrzeniu sprawy zmienił wyrok, skazując p. Rodziejewicza na 1 i pół roku więzienia z warunkowym zawieszeniem kary na 5 lat.

HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawania w łóżku gdyż utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możliwość szybszego powrotu do życia.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” jedynie zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dała w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych usuwała krwawienie swędzenie zmniejszała brzmienia kółka bóle wywołując zarazem swobodnym działaniem

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach drogeriach lub w wytwórni Mgr. Wolski Warszawa, ul. Złota 14. Odbierałace broszury wysyłamy bezpłatnie

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najsilniejsze i najnowe zdobycz w walce z hemoroidami.

Pamiętaj

że największą wygraną padło w ostatniej klasce w szczęśliwej kolekturze

Józefa Wojciechowskiego Rynek 21

Tam możesz jeszcze zakupić szczęśliwy los i wygrać

1000 000.-złoty ch

31-sza loteria daje o wiele więcej szans, aniżeli poprzednie dlatego spiesz jeszcze do szczęśliwy los, gdyż ciągnięcia I klasy odbywają się już 18 października 1934 r.

W ostatnich klasach padły wygrane: 5.000 zł na 46569, 2000 na 153717, 1000 na 46561, 500 zł na 57113 oraz mnóstwo mniejszych wygranych.

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie. D. O 562

Restauracja i jadalnia - Fr. Twardawa

ulica Marszałka Piłsudskiego

We wtorek dnia 16-go października 1934 roku

SWINIOMICIE

Od godziny 10-tej rano PODGARDLE, wiecz. KISZKI z KAPUSTA, KIELBASA, NOGI WIEPRZOWE, FLAKI, CZERNINA I KAWA z PACZKAMI

Na co uprzejmie zaprasza

D O 616

GOSPODARZ.



NIE CHCE SŁYSZEĆ o innej firmie. Zawsze kupuje z zadowoleniem wszelkie podarki jak: Torebki damskie parasole teki poręcze i walizki w własnej wytwórni firmy

WIKTOR CZYSZ
Poznań Szkołna 11 tylko naprzeciw Szpitala

Reklama
dzwignią
handlu

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MORWE

najlepszych odmian dostarcza w Polsce Królowa Stacja Jedwabnicza Ostrów Wlkp

D. O 582

MIESZKANIA

LADNY

słoneczny frontowy umeblowany pokój jest w rynku od 1 listopada do wynajęcia Adres Dzień Ostrów 14

WOLNE POSADY

MAJSTER CECHOWY

kominarski do objęcia koncesji na cztery bogate gminy Oferty wraz z odpisami świadectw kierować do Ekspozytury Pracy w Ostrowie, Towarowa 6. DO 610

PODRÓŻUJĄCEMU

który odwiedza składy kolonialne i cukierków - odda zastępstwo na własny rachunek za gotówkę nowość zabawki z cukierkami 5 groszowy artykuł wielkiego zysku. Industria Nowości Poznań, Stary Rynek 58 m. 5. DO 676

ROŻNE

KTO

test smakoszem długotrwałych JABŁEK (odmiany pierwszorzędnej) wprost z jabłoni, zgłosi się pod adres: Klonica Niemojewiec (dom p. St. Kolodzieja) p. Raszków

DNIA

12 października 34 r. w godzinach południowych dokonano kradzieży w moim sklepie tytoniowym całego zapasu blankietów wekslowych, między którymi znajdował się blankiet z podpisem Stefan Rowinski na 400 zł bez daty i takowy Janiewicz Piotr Kroszyczk DO 615

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o godz. 8 za wyjątkiem dni p. świątecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł z odnośnikiem do domu 1,50 zł przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejscu oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia olatne w Ostrowie, lub egzemplarz zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8-1-ej i 3-12-ej — Ogłoszenia do najbliższego numeru otrzymuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego o tym czasie dolicza się koszt telefonu — Niezamówionych reklamów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77